



WIELKOPOLANIN

№ 105.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 80 fen., miesięcznie 30 fen.,
z odnośnieniem do domu 1 markę.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, piątek 8. maja 1885.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 3.

REDAKCYA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCYA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 5100 egzemplarzy.

Z powodu jutrzejszego święta uroczystego św. Stanisława wydajcie przyszły numer „Wielkopolanina” w sobotę.

Minister Gossler

odpowiedział na wczoraj streszczoną przez nas mowę Posła Zakrzewskiego tak mniej więcej:

„Stanowisko rządu w obec żądań Polaków wyjaśniłem nie jednokrotnie, więc nie zdziwicie się panowie, że jestem za przejściem do porządku dziennego nad petycją szkolną.

Rząd nie odda księżom inspekcji szkolnej, ale błędem jest mniemanie, jakoby też inspekcja została im była odebrana w skutek adresu, jaki wystosowali do Arcybiskupa Ledóchowskiego. Rząd już od r. 1867 nosił się z myślą zmiany stosunków szkolnych; przekonał się bowiem, że zbyt wiele dzieci niemieckich się polonizowało, i że wielu inspektorów i nauczycieli wcale nie umiało po niemiecku. W wielu szkołach nie udzielano lekcji niemieckiego języka i pruskiej historii. A i w czasach obecnych słyszymy o podobnych wypadkach.

Liczba lekcji religii została już za mem staraniem powiększoną i dziś odpowiada wiadomościom, których uczeń ma nabyć.

Zadania, aby język polski przywrócono jako wykładowy, i aby uczono dzieci dopiero wtedy po niemiecku, gdy nauczą się już czytać i pisać po polsku, — obszernie rozbiegałem w r. 1883. Zadaniem szkoły nie jest wynarodowienie dzieci, lecz uważa ona za swój obowiązek nauczyć je języka państwowego, i dać im możność wypełniania obowiązków żołnierza i obywatela. Prawda, że katolicy często czują się uciesnionymi, — ale przedewszystkiem katolicy niemieccy: Bo kiedy w Poznaniu pewien nauczyciel, który sam nie mówi gładko po polsku, a którego rodzice przywędrowali z Niemiec, dzieci swe do polskiego oddziału melduje, — to widocznie nacisk na niego był wielki.

Wszystkie usiłowania,

aby usunąć niemieckość ze szkoły elementarnej, zmierzają do rozgraniczenia obudwóch narodowości. Podczas ostatnich dwóch lat dziesiątków, we wszystkich stosunkach towarzyskich i naukowych, przedział ten jest widocznym. Na wszelkich zgromadzeniach, we wszelkich pracach społecznych, n. p. w stowarzyszeniach kredytowych, albo na zabawach, trzyma się żywioł polski zdaleka od Niemców. Gdy Polak od Niemca kupuje, naraża się na naganę od swych ziomeków; polscy lekarze i adwokaci ogłoszenia swe umieszczają w polskich gazetach. Od wielu lat polskiemu dziecku nie wolno niemieckiej książki czytać. Dziennik Poznański życząc czytelnikom świąt Bożego Narodzenia, umieścił ustęp, który mnie poruszył do głębi: „Mówmy w domu przedewszystkiem po polsku, nie mieszajmy obcych wyrażań, wyrzućmy z domu niemieckie obrazy,

świętmy Wilią po staropolsku, piernikiem i oplatką, a porzućmy drzewko niemieckie.” Na takie hermetyczne odgraniczanie się pozwolić nie można, — i rząd do żądań petycji się nie przychylił.

Zastanówmy się

nad niektórymi słowami p. ministra: Chętnie przyznajemy, że „szkoły zadaniem nie jest wynarodowienie dzieci;” ale czyż szkoły pruskie nie czynią właśnie tak, jakby przerabianie dzieci na Niemców było ich głównym celem? Jeżeli szkoła nie chce nas wynarodowiać, to powinna uczyć także i tych rzeczy, które się do narodowości naszej odnoszą, t. j. polskiego czytania, pisanie i historii. Ale jeżeli te przedmioty wcale, albo prawie wcale nie bywają wykładane, to skutkiem tego dzieci obojętnie muszą dla Polski. Jeżeli p. ministrowi nie chodzi o niemczenie, ale tylko o to, aby dzieci po niemiecku nauczyły się mówić, czytać i pisać, — to jedynym środkiem na to jest, aby dał szkołom nauczycieli Polaków i język wykładowy polski; bo jakżeż może nauczyć się dziecko tego, co mu nauczyciel wyklada, jeżeli słów nauczyciela nie rozumie?

Co do polszczenia się Niemców, o którym mówi p. minister, to nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby w dzisiejszych stosunkach komuś być Niemcem się sprzykrzyło. Gdy Niemiec sprawiedliwy patrzy na zawziętość, z jaką większość Niemców na nas niewinnych Polaków nastawa, to musi przyznać, że naród niemiecki wykracza tu przeciwko prawom boskim i ludzkim, że źle czyni. A ponieważ każdemu miło należeć do narodu prawego, szlachetnego i szczerze katolickiego, — więc rzecz naturalna, że może mu przyjść chęć, aby dziecko jego Polakiem było. Z własnej woli może więc rzeczywiście ktoś się czasem spolszczyć, ale nigdy w skutek jakiegos naby to przez Polaków wywieranego nacisku, o którym mówił p. minister. Że „nacisk” nikogo nie wynarodowi, o tem przecie wie p. minister z własnego doświadczenia: Toż przecie ciśnienie nas Polaków w kościele, w szkole, w gimnazjum, w wojsku, w urzędzie, na ulicy, w wagonie, na poczcie itd., abyśmy porzucili myśl o zmartwychwstaniu Polski i stali się „Niemcami polskiego języka,” jak powiedział poseł Wehr; a na cóż wam się ten przymus przydał? Czy wielu z nas przestaje być Polakami? Mało bardzo, może wcale nie; — przeciwnie zaś Niemcy (jak uczy p. minister) na polską stronę przechodzą, bo mówią sobie: „Muszą ta Polskość być piękną i doskonałą, kiedy Polacy dla niej tyle cierpieć są gotowi.” Podobnie także poganie, podczas prześladowania Chryścian przez pogańskich mocarzów, umiłowali religią chrześcijańską.

Niech narodowości naszej dadzą te same prawa, które ma niemiecka, a wtedy przestanie-

my budzić w Niemczech uczciwych podziw i współczucie, które ich czasem aż w Polaków przemienia.

Wielką prawdę

powiedział p. minister o przedziale istniejącym u nas pomiędzy Niemcami i Polakami. My żadnemu Niemcowi źle nie życzymy, ale mimo to uważamy stosunek zażyłości między polską a niemiecką ludnością za niemożliwy. Jakżeż ktoś może od Polaka wymagać, żeby żył z Niemcem, który przy wyborach głosuje na p. Wehra, Tiedemana lub jakiego innego zażartego nieprzyjaciela Polskości? Polak żyjący ze zwolennikami tych panów, — stawałby się niejako uczestnikiem prześladowania polskiej narodowości, zdrajcą własnej ojczyzny. Tak jak żaden syn prawy nie poda ręki temu, kto skrzywdził jego matkę, tak samo Polak prawy stronić będzie od tych Niemców, co przy wyborach głosują na ludzi odzywających się za koniecznością tępienia polskości.

To jest powodem, dla którego nie należymy do niemieckich stowarzyszeń, zabaw itd. Że kupujemy od polskich kupców, to rzecz również prosta, bo wolimy aby się bogacił Polak niż Niemiec, do którego nic nas nie wiąże, i który z bogaciwszy się będzie potem do wyższej klasy przy wyborach należał i do przeprowadzenia niemieckiego kandydata się przyczyniał.

Nie może nikt dziwić się rodzicom, którzy niechętnie patrzą na to, aby dzieci czytały książki z niemieckich czytelni szkolnych; bo od czasu jak duchowieństwo nie ma na urządzenie tych bibliotek żadnego wpływu, mogą łatwo zakraść się do nich książki wprost z katolicką wiarą niezgodne. Pisaliśmy nawet o wypadku, gdzie reżencya na wniosek nauczyciela usunąć kazala z biblioteczki szkolnej powieść, której treść była zupełnie niemoralną. Ale ile dzieci przedtem ją przeczytało i zgorszyć się mogło?

Ze Dziennik Poznański polecał na Gwiazdkę swym czytelnikom, aby się niemieczyzny wystrzegali, w tem także nic złego nie ma. Przecież my

mamy prawo być Polakami,

przecież traktaty wiedeńskie, które dotąd Prusy zobowiązują, przyrzekły nam instytucje celem utrzymania naszej narodowości; przecie tę samą obietnicę usłyszeli nieraz Polacy od królów pruskich. Cóż więc nadzwyczajnego widzi p. minister w tem, że polska gazeta napomina czytelników do korzystania z tych praw, jakie im niewątpliwie służą? Od kiedyż to nie wolno nam unikać w rozmowie niemieckich wyrazów i zawieszać na ścianach portretów Kościuszki w miejsce Fryderyka II?

Czy pan minister „pozwoli”, abyśmy się od Niemców „hermetycznie” odgraniczali, to jego rzeczą; my się o to pytać nie będziemy. Ale nasza rzecz, czyli obowiązkiem jest, tak długo wystrzegać się najskrupulatniej wszystkiego co nie polskie, dopóki niebezpieczeństwo grożące naszej narodowości nie przeminie.

Jedynie w domach naszych polski duch swobodnie jeszcze rozwijać się może; pamiętajmy więc, aby go tu przynajmniej nie przesładowała niemczyzna. Nam dom musi starczyć za szkołę narodową, której nam państwo nie daje; każdy dom polski winien być ogniskiem polskiej oświaty i twierdzą niezdobytą patriotycznego i katolickiego usposobienia.

Interpelacya rządu

o wydalenie polskich wychodźców, którą wczoraj przedrukowaliśmy w Wielkop., była d. 6 bm. przedmiotem obrad sejm pruskiego.

Posel Spahn: Pan minister oświadczył d. 17 marca r. b., że w obwodzie kwidzyńskim żyje 10,774 Polaków będących rosyjskimi poddanymi, i że trzeba będzie zaprowadzić co do przechodzenia granicy pruskiej takie urządzenia, jakie istnieją nad granicą holenderską. Atoli zamiast tych urządzeń, wydanem zostało przez ministra spraw wewnętrznych rozporządzenie do naczelnych prezesów Prus Wschodnich i Zachodnich, W. Ks. Poznańskiego i Śląska, aby zatrzymywali na granicy rosyjskiej polskich wychodźców, i aby tych, którzy tu już mieszkają, wydali. W skutek tego wielu rosyjskich poddanych wzięła policja do protokołu i pruskie państwo w najbliższym czasie opuścić im kazala. Rozkazy takie skierowane zostały do ojców rodzin, do dzieci, a nawet do żon, które mają po większej części poddaństwo pruskie. Oświadczone im w niektórych miejscach także, że jeżeli dobrowolnie nie wywedrują z Prus, to ich Rosyi wydadzą. Liczba wydanych jest ogromna: w miasteczku pruskim Liebenberg (?) 164 osobom w przeciągu trzech dni wyjechać kazano. Część tych ludzi służyła nawet w wojsku pruskim, a wielu tu się urodziło i wzrosło. Zagrożono im, że jeżeli nie ustąpią dobrowolnie, to ich przez gwałt wydadzą rosyjskim władzom.

Ludzie ci zabrali się do wyszukiwania swoich papierów i pokazało się, że 32 ojców rodzin miało pruską naturalizacyą! Znam przypadki, gdzie wyjechać kazano człowiekowi od 50 lat w Prusach spokojnie żyjącemu; takiż rozkaz otrzymał pewien stolarz, który tu został dzieckiem jako sierota przywieziony, ożenił się i teraz jest ojcem pięciorga dzieci. Z Chelmży wydano 200 mężczyzn; pomiędzy nimi ludzi liczących po 80 lat, którzy tu dziećmi przybyli, którzy służyli w pruskim wojsku i których synowie odbyli wojny w 1866 i 1870—71 roku. — Pewien dwudziestoletni chłopak, którego oboje rodzice są pruskimi poddanymi, urodził się w Królestwie, dokąd ciż rodzice poszli swego czasu na robotę. Jako jednomiesięczne dziecko przybył do Prus i już z nich nie wydalal się od tego czasu. Teraz wypędzają go, bo się w Polsce urodził.

Podobnych przypadków przytoczył posel Spahn kilka. Wywody jego prawne były słabe; nie przytaczamy ich więc i odsyłamy Czytelników do naszego artykułu:

„Polacy są wyjęci z pod prawa“, w Nrze 102, gdzie ta strona rzeczy jest dokładniej wyjaśniona.

Minister Puttkamer

bronil się w sposób następujący;

„Rozporządzenie o wydaleniu jest konieczne potrzebne w interesie państwa. Rząd nie chce szkodzić interesom naszych katolickich współobywateli, ale stara się o pomysłny rozwój polskich dzielnic.“

(W tym też to celu zapewne wywołuje rząd w Prusach Zachod., brak robotnika!)

„Państwu każdemu wolno wypędzać całe gromady obcokrajowców ze swych granic, jest to wynikiem niezależności państwa. Jeżeli § 41 „Landrechtu“ obiecuje cudzoziemcom opiekę prawa, to przez to jeszcze Prusy nie tracą prawa do wypędzania tych, którzy im się nie podobają. Na ścianie chciałbym panom namalować, że mamy prawo tak postępować, jak postępujemy i że tego nam nikt zaprzeczyć nie może.“

(Aha, — znowu nowomodna teoria o prawie: Państwo może robić co mu się podoba, nie oglądając się ani na Boga nawet, — bo ma siłę po temu. Więc Pismo Świete i Katechizm nie już w obec woli państwa nie znaczą?)

„Mylne jest twierdzenie, jakoby rozporządzenie ministeryalne szkodziło interesom ekonomicznym kraju, lub było niehumanem. Rząd postąpił tak sobie ze względu na bezpieczeństwo

państwa, bo w ostatnich czasach upadła niemiecka kultura w polskich dzielnicach, a zwiększała się liczba Polaków. Polski żywioł z nieprzepartą siłą zwycięża żywioł niemiecki: W obwodzie rejencyj kwidzyńskiej wzrosła liczba Polaków od r. 1870—80 o 8⁰/₁₀, Niemców o 3.4⁰/₁₀; w bydgoskiej urosła polska ludność o 8⁰/₁₀, niemiecka o 7⁰/₁₀, w poznańskiej polska o 11⁰/₁₀, niemiecka o 2⁰/₁₀, w opolskiej polska o 10⁰/₁₀, niemiecka o 9⁰/₁₀.“

(Bardzo nas cieszy to sprawozdanie p. ministra, ale nie w niem nadzwyczajnego nie ma; bo rzecz jasna, że polska ziemia Polakom lepiej służy niż Niemcom. Widać, że wypędzanie mowy polskiej ze szkoły i urzędów nie nam nie zaszkodziło; może więc lepiej było porzucić daremne nastawanie na polskość i obrażanie niepotrzebne Pana Boga?)

„Wychodźcy polscy sprawiali Prusom różne trudności: Trzeba było im budować nowe szkoły.“ (Przecież na to też płacili podatki).

„Polscy robotnicy zmuszali osiadłą ludność niemiecką do emigracji i wypierali niemiecką kulturę.“

(Cóż więc warta „wyższość niemieckiej rasy i cywilizacji“, jeżeli jej lada polski parobek, co tu z Królestwa przywędruje, staje się groźnym?)

„A ci wychodźcy nie są wcale tak niewinni jak się zdaje, wielu z nich gotowi są rozpalic ogień polskiej propagandy.“

(To znaczy, że wielu z nich chce zostać Polakami, tak jak im na to boskie i ludzkie prawa zezwalają. Jeżeli to jest wystarczającym powodem, by zostać wydalonym za granicę, to wszystkich nas jak tu żyjemy trzeba by wywalić).

„Aż do roku 46 nie było w Prusach zach. i wschod. polskiej kwestyi. Polakom było dobrze pod pruskim panowaniem, które ich z okropnego nierządu wyrwało. Przez niemiecki miecz i pracę niemiecką ucywilizowane zostały Prusy zachodnie; ale trzystoletnie polskie panowanie zniszczyło wszelką cywilizacyą. Król pruski po rozbiórce Polski znalazł tam straszną nędzę i barbarzyństwo. Potem znów Polacy z Niemcami żyli w zgodzie, aż dopiero w r. 46 rozgorzał na nowo Polski fanatyzm. Dziś chcemy na nowo wzmocnić tam niemiecką kulturę. Ale będziemy potrzebowali do tego więcej żandarmerii w okolicach nadgranicznych, bo Polacy wciąż przechodzą jeszcze. Dla tych co służyli w pruskim wojsku zachowamy przy wypędzaniu pewne względy, w ogóle będziemy się starali po ludzku rzecz tę przeprowadzić. — ale od wydalenia nie odstąpimy.“

(Brak nam miejsca, by panu ministrowi na jego wywody o cywilizowaniu Prus Zach. przez Niemców odpowiedzieć; zaznaczamy tylko krótko, że tak nie było wcale, jak opowiadał. Rozpiszemy się jeszcze obszerniej o tem. Dziś zwracamy uwagę na to, że żandarmów potrzeba więcej, aby niemieckiej kulturze wywalczyć w dzielnicach polskich pierwszeństwo. Ta pani „kultura“ nigdy bez żandarmskiego towarzysztwa obejść się nie może.)

Dalszy ciąg rozpraw nad interpelacyą podamy w sobotę. Przemawiali za nią posłowie Łyskowski, Winthorst i Virchow.

Wiadomości polityczne.

Warszawa. Przemiana Banku polskiego na oddział petersburskiego Banku państwa nastąpi we wrześniu r. b.

Wiedeń. Umarł dawniejszy książę serbski Aleksander Karageorgewicz. Telegramy kondolencyjne nadesłali rodzinie między innymi: cesarz austriacki, car, królowa hiszpańska Izabella i ks. czarnogórski.

Rzym. Posłuchanie, jakiego Ojciec św. udzielił 300 niemieckim pielgrzymom, było świetne. Leon XIII przyjął ich w przepysznym „Sali książęcej“. Kilkudziesięciu biskupów i kardynałów oraz gwardya szlachecka, otoczyło tron papieski. Na przemowę bar. Bodmanna odpowiedział Ojciec św. chwalać pielgrzymów za ich przywiązanie do Kościoła, przestrzegając przed socjalizmem i upominając do usiłowań celem polepszenia losu klas roboczych.

Londyn. W izbie lordów oświadczył Granville, że sprawa zatargu afgańskiego zostanie oddana pod sąd polubowny nieinteresowanych mocarstw. Pendźdeh pozostanie neutralną miejscowością aż do zakończenia rokowań, rząd rosyjski bowiem oświadczył gotowość cofnięcia swo-

ich wojsk do miejsca, gdzie się ma zebrać komisja graniczna.

Petersburg. Rosya jakkolwiek skłania się do pokoju, nie przyjmie jednak na siebie żadnych zobowiązań co do niezajmowania w przyszłości Heratu.

— Kolej zakaspijska będzie przedłużoną do Merwu, Samarkandy i Taszkentu. Zwracamy uwagę, że kolej ta miała początkowo być budowaną tylko do Askabadu.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 7. maja.

* Wybór pierwszego burmistrza poznańskiego odbył się wczoraj. Na posiedzenie stawili się wszyscy 36 radni miejscy. Z tych oddało 20 głos na p. Hersego, (który był tu drugim burmistrzem), 9 głosów otrzymał syndyk p. Götze z Wrocławia, dwie kartki były próżne, a reszta głosów rozstrzelila się. Teraz kolej na rząd, czy potwierdzi p. Hersego.

* Kasy chorych. Korespondent z miasta do „Posseer Ztg“ zaznacza, że

1. tutejszy urząd, mający pod sobą Kasy chorych, jest bardzo obciążony pracą. Od dnia 1-go grudnia r. z. do końca kwietnia r. b., przeszło przez jego żurnalowe księgi 34,039 numerów, czyli wniosków, zapytań i t. p., na które odpowiadał piśmiennie, a oprócz tego było bardzo wiele ustnych informacji.

2. Żali się korespondent, że wielu pracodawców naraża się na znaczne koszty i kary przez to, że w czasie prawnie przepisany nie donoszą urzędowi o przyjęciu robotników i robotnic do pracy.

Korespondent ma słuszość tak co do pierwszego, jako też drugiego punktu. Koszta utrzymania tego biura są dość znaczne, ponosi je miasto. Wobec tyle pracy można na to być przygotowanym, że okaże się potrzeba powiększenia personelu biurowego a z niem razem i kosztów. Trzeba temu zapobiedz przez zakładanie kas chorych, któremi rządzą sami członkowie. Przez to oszczędzi się magistratowi pracy, a miastu większych kosztów na jego biuro. Nadto wolne kasy względnie postępują sobie z tymi, którzy spóźniają się z zameldowaniem swych ludzi. Kasy wolne mają inne jeszcze korzyści przed przymusowymi, o czem zresztą już niejednokrotnie pisaliśmy. To też o ile się dowiadujemy, zanoszą się na założenie ich tu w Poznaniu, aby członków wyswobodzić z kas przymusowych, magistratowi użyć w pracy, a miastu nie sprawiać ciężarów których już i tak jest desyć.

* Aresztowano tu onegdaj gorzelanego, który ścigany przez prokuraturę za kontrawencyą opłaty zacierowej, ukrywał się dotychczas.

* Schwycony. Dość rychło, bo po czwartej godz. rano wybrał się wczoraj znany już urzędnikom celnym robotnik zamejcowy, w drogę do Poznania, niosąc koszyk na rękę. Na zapytanie urzędnika, co było w tym koszyku, odpowiedział, że ryby niesie. Nie dowierzał mu celnik, zajrzał do koszyka i znalazł świńską głowę, prawdopodobnie skradzioną gdzie w stronie za bramą Warszawską. Robotnik uciekł, zostawiając tę „rybkę.“

* Sprzedaż sądowa majątku rycerskiego Rzegnowo w powiecie gnieźnieńskim odbędzie się 30 czerwca r. b.

* W Reszlu, w Prusach Zach., zakradł się w zeszłym tygodniu złodziej do kościoła w samo południe. Zdybał go kościelny i oddał policji.

* Szkodnik! Z Berlina donoszą, że wczoraj (w środę) o godzinie 3 po południu, rzucił kamieniem jakiś psotnik w okno cesarskiego mieszkania i stłukł je. Szkoda ztąd znaczna; cesarza nie było w tej chwili w pokoju. Szkodnika aresztowano. Nazwisko jego jeszcze nie znane.

* Kara. Książdz Radziejewski w Królewskiej Hucie podziękował w „Katoliku“ tym, którzy ze Zabrza złożyli kilka marek na kosztą sądowe dla „Katolika“. Za to skazał go sąd na 30 mk. grzywien, bo nie wolno zbierać składek na pokrycie kar lub kosztów sądowych.

* Takiego nie wydalą! Z Bytomia, na Górnym Śląsku, miano wywalić rzeźnika Polaka, który przybywszy tam z Królestwa Polskiego ożenił się z Niemką i znacznego dorobił się majątku, a przytem był wielkim wielbicielem ks. Bismarcka. Na fundusz Bismarcka dał też 100 marek. Żona energiczna kobieta, dowiedziawszy się o niebezpieczeństwie zagrażającym mężowi, nie namysławiając się długo, kazala sobie przez komitet zbierający składki na fundusz Bismarcka, wystawić kwit, iż mąż jej dał na ów fundusz 100 marek. Z tym kwitem pojechała do Berlina i dotarła do samego kanclerza, otrzymała od niego pismo do ministra Puttkamera, który też roz-

pracowitych, silnych — dzisiaj wielu z nich zmieniło się w próżniaków, ludzi niemoralnych i zbrodniarzy.

* **Kalendarz.** Piątek, 8 maja: Stanisława Bisk. Wschód słońca o godz. 4 minut 16, zachód o godz. 7 minut 37.

Sobota, 9 maja: Grzegorza Tool. Wschód słońca o godz. 4 minut 14, zachód o godz. 7 min. 39.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 6 maja 1885.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Pani hr. Skórzewska z Czerniejewa. Mycielski z Ponieca. Taczanowski z żoną z Szyplowa. Hr. Kwilecki z Kwileza. Ks. prob. Merkel z Kolniczek. Ks. prob. Gerccki z Roska. Wrześniewski z Parzyża. Grodzicki z żoną z Psarskiego. Orpizewski z Królestwa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz Górski z Krobi. Dr. Stasiński z Konarzewa. Kons. z Słobowa. Pani Dybalska z siostrą z Boruszyna i pani Hoffmannowa z Bydgoszczy. Seyffart z Grafrath. Heimann z Wrześni. Żernik z Wrocławia. Niegolewski z Niegolewa. Pani Żychlińska z córkami z Ozorowa. Pani Grossmannowa z rodziną z Kąkolewa.

GIEŁDA.

Poznań, 6 maja (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pięknie.

Zyto: słabo.

Cena wypowiedzialna — mrk. Wypowiedzialna — c. Na maj 135,00 plac. na maj-czerwiec 135,00 mrk. plac. na czerwiec-lipiec 136,00 mrk. placono, na lipiec-sierpień 138,00 mrk. placono, sierpień-wrzesień 140,00 mrk. placono.

Okowita: trz. się.

Cena wypowiedzialna — mrk. Wypowiedzialna — litrów. Na maj 41,70 — placono na maj-czerwiec — plac. na czerwiec 42,40 placono, na lipiec 43,20 sierpień 44,80 plac. na wrzesień 44,20 plac. na październik 44,20 plac. na listopad 44,80 placono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 41,40

Poznań, 6-go maja. Ceny maki. Pszenica: nr. 00 14,00—14,50, nr. 0 12,50—13,00 marek, rzad. nr. 0 i I 10,25—10,50 mrk. po 50 kilo.

(Sprawozdanie giełdowe) Poznań, 6-go maja. 4% nowe listy zastawne poznańskie 100,50. 4% nowe listy rentowe poznańskie 101,10. 5% powiatowe obligacje 100,75. 4 1/2% powiatowe obligacje 101,25. 3 1/2% szlaskie listy zastawne — 4% szlaskie listy rentowe 101,2. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rolniczy) 65,0. Poznańskie akcje stowarzyszenia sprytow. 72,0. Poznański bank prowincjonalny 115,5. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 103,40. 3 1/2% premii wana pożyczka z 1855 roku — 3 1/2% oblig. dług państwa 99,50. Kluczborsko-poznańskiej kolei żelaznej — Kluczborsko-poznańskiej kolei żelaznej 5% akc. zak. — Starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej 103,00. Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 218,00. Austriackie noty bankowe 104,00. Austriacka renta srebr. 67,00. Węgierska renta złota (duża) 4% 79,50. Węgierska renta złota (mała) 4% 79,50. Polskie listy likwidacyjne 56,00. Listy zastawne Królestwa Polskiego 100 emisyi 63,00. Rosyjskie noty bankowe 204,25 mrk.

(„Dziennik Pozn.”)

CENY TARGOWE

w Poznaniu

dnia 4. maja 1885 roku.

	T O W A R		
	piękn. mrk. fen.	średn. mrk. fen.	pośled. mrk. fen.
Pszenicy szefel po 100 kilogr.	17 50	16 90	16 60
Zyta	13 60	13 20	13 1
Jęczmienia	14 20	13 50	12 80
Owsa starego	14 50	14 —	13 80
„ nowego	—	—	—
Grochu do gotow.	14 50	14 —	—
„ na paszę	12 80	12 40	12 20
Rzepiku zimowego	—	—	—
Rzepiu	—	—	—
Rzepiku latowego	—	—	—
Rzepiu	—	—	—
Tatarki	—	—	—
Kartofli	3 60	2 80	—
Wyki	10 30	10 —	—
Lubinu złotego	9 —	8 20	—
„ niebiesk.	7 —	6 80	—
Koniczyny czerw.	—	—	—
„ białej	—	—	—
Wolowiny	1 40	1 30	1 20
Wieprzowiny	1 40	1 20	1 —
Skopowiny	1 20	1 10	1 —
Cielęciny	1 40	1 20	1 —
Masła	2 20	2 —	1 80
Jaj za kopę	2 —	1 95	1 90

Bydgoszcz, 6. maja. (Ceny per 1000 kilo.) Pszenica: piękna 161—166 marek, średni gatunek 153—162 marek. — Zyto: piękne 135—137 marek, średni gatunek 132—134 marek. — Jęczmień: towar dla browarów 143—145 m., na paszę 125—135 m. — Owies: 141—145 m. — Groch: do gotowania 150—160 m., na paszę 130—135 marek. — Wyka: 115—125 marek. — Okowita: per 100 litr. a 100% 40,50 marek. — Kurs rubli: 203,00 marek.

Berlin, 6-go maja. (Ceny za 1000 kilogramów.) Pszenica 156,00—185,00 m. — Zyto 141,00—149,00 marek. — Jęczmień 125,00—185,00 mk. — Owies 140,00—163,00 m. — Kukurydza 116,00—119,00 m. — Groch do gotowania 143,00—25,00 m., na paszę 128,00—137,00 marek placono.

Wrocław, 6 maja (Ceny targowe miejskie.)

Stale ceny ustanowione przez deputację targową.	W markach i fenigach za 100 kilogramów		
	piękn.	średn.	pośled.
Pszenica biała	17 70	16 40	16 —
„ zółta	17 30	16 10	15 70
Zyto	14 50	14 30	13 80
Jęczmień	15 —	13 80	12 —
Owies	14 70	14 30	13 90
Groch	17 —	15 50	13 50
Rzepak zimowy	—	—	—
„ letowy	—	—	—

Szczecin, 6. maja. (Ceny za 1000 kilogramów.) Pszenica biała i zółta 170,00—173,00 m. placono. — Zyto 140,00—143,00 m. plac. — Jęczmień pośledni 135,00—140,00 mr., piękny 140,00—146,00 mr. plac. — Owies 140,00—146,00 m. placono. — Petroleum w miejscu 7,8 marek placono.

Gdańsk, 6. maja. (Ceny za 1000 kilo.) Pszenica 158 marek. — Zyto 138 mrk. — Jęczmień 118 mk. — Groch 130 mrk. — Wyka 120 mrk. — Koniczyna biała 43 mrk., czerwona 38 mrk. za centnar. — Okowita w miejscu 40,50 m. placono.

Magazyn i fabryka mebli W. Szkaradkiewicza

w Poznaniu, przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 20

(naprzeciw Grand Hôtel de France)

(542)

zaprasza do siebie każdego mającego zamiar kupienia mebli, stawiając do wyboru meble trwałe, elegancko wykonane w najrozmaitszych gustach. Kompletnie aranżamenta salonowe, pokoi sypialnych, jadalnych itd. podług wyboru w najodbornejszym i pojeźdźczym wykonaniu. Meble dekorowane w plusze, rypsy itp., zwierciadła w bogatych ramach i w różnych rozmiarach. Całkowite wyprawy i pojedynczo po cenach uderzająco tanich. Rysunki i próby na żądanie.

Wykonuję roboty pozłotnicze wszelkiego rodzaju i kościelne; polecam Szanownej Publiczności wielki wybór ram do obrazów rozmaitego gatunku, pozłacane i brązowane w rozmaitych kolorach, jako też ramy do luster różnego gatunku, w cenach umiarkowanych mam zawsze na składzie.

J. ŚREDZIŃSKI,

Golebia ulica nr. 5.

Zdatnego [1087]
poliera ciesielskiego

na stałą robotę, przyjmie

Rabski, budowniczy

w Miłosławiu.

2 zonatych znających się na ogrodnictwie [1084]

kucharzy

i 2 kawalerów potrzebujemy od lipca na wysokie zasługi i ordyn.

DRWĘSKI i LANGNER.

Wilhelmowska ulica nr. 11.

Kurs handlowy.

Obok przedmiotów, kursem objętych, udziela się osobom dorosłym w godzinach przedpołudniowych Nauka prywatna rachunków handlowych i buchalterii kupieckiej.

Prof. Szafarkiewicz.

60 fen.

25 arkuszy i 25 kopert z dwoma powiązanymi głoskami w różnych kolorach wyciętymi.

Bogaty skład eleganckiego luksusowego papieru po najtańszej cenie. (1093)

J. G. Ehlert,
ZAKŁAD RYTOWNICZY.
Podgórska ulica nr. 13.

Do sprzedania znajdują się u mnie dobre, stare mistrzowskie skrzypce, po sławnym skrzypku, za cenę przystępną.

Mający chęć kupna niechaj się zgłoszą do niżej podpisanego.

M. Sarnowski,
(940) Skalmierzyce.

Znajdą miejsca:

ekonom kaw., kucharz, ogrodnik, gospodyni, kucharka, 2 bony, włodarz, stelmach, owczarz. [1086]

Wincenty Braun,
Poznań, W. Garbary nr. 5.

Crème

Radzcy dr. Mateckiego

radyczny środek

na piegi

połączają (966)

H. Jasiński i Sp.

drogeryja, Poznań, św. Marcin 62.

Stoik 3 marki.

Niezawodny środek przeciw

szczurom i myszom

GLIRYCINA

nie trująca

innych domowych zwierząt poleca

i przesyła niezwłocznie w puszkach po 1 marce, apteka i handel

drogeryjny w Gołanczy

[1061] **M. Bensemara.**

ŚWIADECTWO:

Glirycyna pokazała się jako

skuteczny środek na szczury i my-

szy, gdyż te po użyciu takowej

w krótkim czasie z budynków

moich zupełnie zginęły.

J. Wyszomirski w Gołanczy.

PANNY [1088]

do białego szycia poszukuje się.

Rybaki 27, parter.

Dnia 7. maja r. b. zasnął

w Panu s. p.
Paulina Holner

w 50 roku życia. Pogrzeb odbędzie się z domu Sióstr Miłosierdzia w przyszłą niedzielę o godz. 6 wieczorem. O czym donosi przyjaciółom i znajomym przyjaciółom nieboszczycy (1094)

Maryanna Gębalska.

Skład mój bogato zaopatrzony w białe, szmelcowe, kominkowe i wszelkie inne gatunki (766)

pieców

polecam po bardzo umiarkowanych cenach. — Niemniej trudnię się przedstawianiem starych pieców, kuchni i t. d. i urządzam takowe podług najnowszego systemu.

J. Masadyński,

mistrz garncarski,

przy ulicy Jezuickiej nr. 8.

Kucharz kaw. dobry myśliwy,

dobry, w ostatnim miejscu 3 rok,

poszuk. umieszcz. od św. Jana rb.

Łask. oferty upr. się do Eksped.

„Wielkop.” pod nr. 1075.

Napój majowy

z mozeckiego wina, butelka reńska po marce, dla właścicieli ogrodów, restauratorów i sprzedających z drugiej ręki udziela się rabat; poleca od dziś

handel win hurtowny i cukiernia

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek nr. 6.

(678)

Kapelusze

koronkowe i słomkowe, ubrane i nieubrane, wstążki w najmodniejszych deseniach, kwiaty, pióra strusie i fantazyjne, welonki, ryżki, koronki, tiule, gotowe welony ślubne oraz wszelkie nowości na sezon wiosenny i latowy poleca po tanich cenach

S. KNAPOWSKI,

SKŁAD KAPELUSZY I STROJÓW DAMSKICH.

Poznań, Rynek nr. 73.

(692)

Zakład zegarmistrzowski

Wrocławski r. 28/29 w bliskości Piotra pl. **K. Stachowskiego** Wrocławski ul. 28/29 w bliskości Piotra pl. poleca wielki wybór złotych i srebrnych zegarków kieszonkowych damskich i męskich, regulatory, budziki, zegary ściennie itd. itd. Złote damskie zegarki, począwszy od 24 marek, srebrne zegarki począwszy od 12 marek. — Wielki wybór talmi-złotych i niklowych łańcuszków. Zegary wieżowe naprawiają się pod 5-letnią gwarancją. Pracownia dla naprawy zegarków, instrumentów muzycznych i przedmiotów z złota i srebra. — Zamówienia zamiejscowe wykonuje natychmiast jak najakuratniej (746)

ZAKŁAD TAPICERSKI

św. Marcin nr. 32

wykonywa wszelkie prace w zakres tego zawodu wchodzące. Długoletnia praktyka daje mi możność wszelkim wymaganiom zadość uczynić. Polecając to moje przedsiębiorstwo, spodziewam się, że przez rzetelne, akuradne i punktualne wykonanie zjednam sobie względy Szanownej Publiczności z poważaniem

(638)

Władysław Przybylski.

Polecam mój wielki skład gotowej

garderoby męskiej,

jako i dla **chłopców.**

(527)

Ubiory kompletne począwszy od 16,— marek.

Zakłady „ „ 8,— „

Spodnie „ „ 4,50 „

Ubiory dla chłopców „ „ 3,— „

Równocześnie polecam Szanownej Publiczności mój bogato zaopatrzony **handel w materyach** tak krajowych jak i zagranicznych.

Zamówienia wykonują się podług miary w 24 godzinach podług najnowszych żurnali.

Za dobre siedzenie gwarancja.

Z wysokim szacunkiem

S. BRZESKI,

52. Stary Rynek nr. 52.

Poszukuje się dzierżawy folwarku

200 do 300 mórg z dobrymi budynkami. Zgłoszenia uprasza się przysłać pod lit. A. B. nr. 300 do Ekspedycji „Wielkopolanina“.

[1025]

Za pomocą

(1082)

farby do szczerkowania Phoenix

paczka po 25 fen. można przywrócić do pierwotnych kolorów szczerkując wypełnić pokrycia na meble rypsowe, jedwabne, pluszowe i t. d., kapelusze filcowe, czapki, wstążki i t. d. lub też pozyskać nowe kolory. Skład główny u

Adolfa Ascha synów

w Rynku nr. 82.

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ulica nr. 5

poleca się do oszkleńcia budowli.

(629)

Szkło w kistach najlepsze i tanio.

Wielki skład win węgierskich, hiszpańskich i czerw.

Przejętą po ś. p. Tyrankiewicz od wielu lat istniejącą

(997)

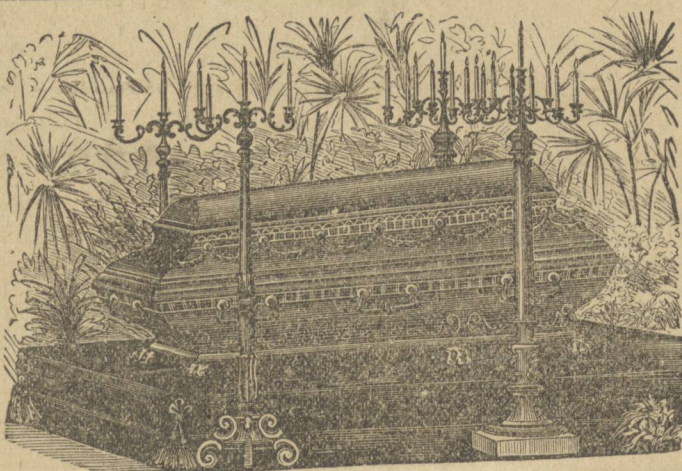
cukiernia we Wrześni

przeniósł od 1-go kwietnia z Rynku na ulicę Poznańską (Kolejową), polecając nadal usługi moje Szanownym moim odbiorcom.

Z wysokim szacunkiem

J. Ueberle.

Skład herbaty, wódek zagranicznych, czekolad z rozmaitych fabryk i Dyseldorfskie esencje punczowe.



Szanownej Publiczności miasta Poznania i okolicy mam zaszczyt donieść uniesienie, iż obok mojego **magazynu trumien drzewianych**, sprowadziłem wielki zapas wiedeńskich i berlińskich

trumien metalowych,

nowej konstrukcji, które po przystępnych i rzetelnych cenach Szanownej Publiczności do łaskawego uwzględnienia polecam.

(773)

Piotr Piasecki,

mistrz stolarski w Poznaniu,

Klasztorna ulica nr. 9.

Polecam się Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Zarządom kościołów do wykonywania wszelkich prac rzeźbiarskich, sztukatorskich, malarskich i pozłotniczych.

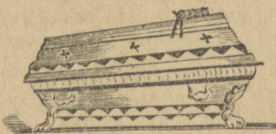
Buduję nowe ołtarze z cegieł, z lanego cementu, z gipsu i z drzewa. Murowane wykładam trwałym kolorowym stiukiem (mozaiką); cementowe, gipsowe i drewniane złoce i imituję farbą olejną. Stawiam ambony, chrzcielnice i balustrady. Wykonuję figury św. Pańskich. Zębem czasu zniszczone wszelkie rzeźby i ołtarze z piaskowca i marmuru, slifowaniem do pierwotnego stanu doprowadzam. Słowem, zajmuję się całkowitem udekorowaniem świątyni Pańskich, do czego zalicza się jeszcze nieznanne dotychczas u nas talkowanie ścian tychże świątyni. Praca staranna, ceny umiarkowane.

M. PIOTROWSKI,

sztukator i mozajcysta.

(781)

Poznań, ulica Strzałowa nr. 7.



Szanownej Publiczności miasta Ostrzeszowa i okolicy mam zaszczyt donieść uniesienie, że prócz różnych **mebli**, mam także na składzie wszelkie gatunki **trumien**, które po przystępnych i rzetelnych cenach Szanownej Publiczności do łaskawego uwzględnienia polecam.

(460)

Roman Ligocki,

mistrz stolarski w Ostrzeszowie.

Poszukują umieszczenia

zaraz lub później:

Rządca żon. świad. i rekom. bardzo dobre, wymagania skromne; ekonom żon. 17 lat praktyki świad. bardzo dobre; kucharz żon. świadectwa bardzo dobre z kilkolet. pobytu w miejscach dobry myśliwy; kucharz kaw. dobry myśliwy, obezn. z ogrodnictwem; gospodyn. obezn. z wszelkimi gałęziami kobiec gosp.; nauczycielka wyegzam. do początkuj. dzieci; pan. na służącą świad. bardzo dobre; pracznia zaopatrzona w bardzo dobre świad. Łaskawe zlecenia uprasza

(1076)

Trampeżyński, Wiel. Garbary 11

Tylko 5 marek!

300 tuzinów **kobierców** w najpiękniejszych tureckich, szkockich kolorowych mustrach, po 2 metry długie, a 1 1/2 szerokie, muszą być w jaknajkrótszym czasie usunięte i kosztują sztuka po 5 m. Należytość należy przelać albo ściągając kazać przez zaliczkę pocztową. **Dywaniki przed 10-żka** stosownie do kobierców parę po 3 marki.

Adolf Sommerfeld, Dreżno.

Sprzedającym z drugiej ręki bardzo się poleca.

(1091)

Do kantoru komisowego poszukuje się

młodego człowieka

inteligentnego, mogącego prowadzić korespondencję, utrzymywać książki i kasowość. Pensja 50 m. miesięcznie. Kaucja 500 m. wymagana w gotówce. Gwarancja należyta i pewna. Zgłosz. przyjmuje Ekspedycja „Wielkopolanina“ pod nr. 1079.

Pisarz gosp.

26 lat wieku, z dobrymi świadectwami, znający dokładnie wszelkie korespondencje dominialne i policyjne, poszukuje zaraz, albo od 1-go lipca miejsca. — Oferty pod liter. **B. R. nr. 62 Sepolno** (Zempelburg).

(1031)

Urządnik gosp. kawaler 25 lat

bardzo dobre po kilkolet. pobycie w miejscach, poszukuje umieszczenia od św. Jana rb. Łask. oferty uprasza się do Ekspedycji „Wielkopol.“ pod nr. 1074.

Dom. Usarzewo

potrzebuje od 1. lipca rb. (1085)

pisarza podwórzowego

biegłego w piórze i obeznanego dokładnie z prowadzeniem rejestrów zbożowych i gorzelnicznych. Zgłoszenia, z nadesłaniem kopii świadectw, poczem osobiste przedstawienie do **Zarządu dóbr.**

Rządca

żonaty w wieku 30 lat, bezdzietny posiadający chlubne rekomendacje, poszukuje umieszczenia zaraz lub od 1-go lipca r. b. Przyjmie także posadę za samostanowienia. O łaskawe oferty uprasza się do Ekspedycji „Wielkopolanina“ pod nr. 1070.

Młody ekonom

kawaler, obecnie w miejscu, poszukuje od 1. lipca r. b. pod dyspozycją lub samodzielnie odpowiedniego stanowiska. O listy uprasza się pod lit. **W. W.** postęrestante **Rycyzwól** (Ritschenwalde) pow. Obornicki. (1072)

PANNY

do krawiecczyny i **uczenice** niech zgłoszą się.

M. J. Jeżewska,

(1077) Piekary nr. 14.

Ogrodnik

kawaler biegły w swym fachu, jakoteż znający dobrze usługi pokojową i myśliwstwo, poszukuje posady tu, lub w Królestwie od 1-go lipca. Adres **W. M.** poste rest. **Wagrowiec**. (1092)

Od 1. 10. br. potrz. bezdzietny

OGRODOWY

artystycznie kształcony, obeznany dokładnie z wszelkimi gałęziami swego zawodu do znacznych dóbr na 300 rsr. ordynary i tanytem.

DRWESKI i LANGNER.

Wilhelmowska ul. 11. (1088)

2 czeladzi introligatorskich

znajdzie stałe zatrudnienie u

W. Stawickiego

(1089) w Gnieźnie.

Pasieke

obejmująca 25 rojów, wzorowo urządzoną, ma natychmiast do sprzedania **Dobkowicz w Łowencinie** p. Swarzędz. (952)